

Spotkanie M. Orzechowskiego z G. Howe

Przebywający w W. Brytanii, z wizytą oficjalną minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski spotkał się we wtorek z brytyjskim ministrem Spraw Zagranicznych Geoffreyem Howe'em. Obaj ministrowie podpisali polsko-brytyjską umowę w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji. Celem tej umowy jest stworzenie ko-

rzystnych warunków dla rozszerzenia inwestycji dokonywanych przez inwestorów jednego państwa na terytorium drugiego. Jej zawarcie przyczyni się do rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a W. Brytanią. W godzinach wieczornych minister Orzechowski został przyjęty przez premiera W. Brytanii, Margaret Thatcher.

15 grudnia br. druga część VI Plenum Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

8 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniając sytuację społeczno-polityczną i ekonomiczną kraju rozpatrzyło główne problemy uzupelnienia i modyfikacji programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej oraz Centralnego Planu Roczego na 1988 r., po uwzględnieniu rezultatów referendum. Przyjęto materiały na II część VI Plenum Komitetu Centralnego, która odbędzie się 15 grudnia br. Zapoznano się i zaaprobowano informację o przebiegu i wynikach wizyt Wojciecha Jaruzelskiego w Grecji i na Węgrzech. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 288 (11 283) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 9 XII 1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Pierwsze spotkanie z zimą

★ NA CHODNIKACH SLISKO ★ JUŻ 32 TONY PIASKU
WYSYPANO NA ŁOMŻYŃSKIE ULICE ★ ODWOŁANIE
NIEKTÓRYCH KURSÓW PKS ★ KIEROWCY — WIĘCEJ
OSTROŻNOŚCI!

INFORMACJA WŁASNA

Od poniedziałku wieczorem mamy już przedsmak zimy. Wystąpiły silne przymrozki, a co za tym idzie jest ślisko i to wszędzie — na ulicach i drogach. Stąd kłopoty przechodniów i perturbacje w ruchu kołowym. Kierowcy narzekają, że na trasach komunikacyjnych i w miastach jest stanowczo za mało piaskarek.

Znowu — jak w latach poprzednich — jest ślisko na oświadczeniach chodników. Administracje spółdzielcze i komu-

nalne oraz dozorczy czekają widocznie na wytyczne i ogólne zarządzenia. Tylko niewielu sięgnęło za mioty i

szufle z piaskiem. Kolej nie notuje większych opóźnień. Fakt, że nie pojawiły się jeszcze duże opady śniegu i zapy, ale pasażerowie PKS muszą liczyć się, że będą mieli kłopoty z dojazdem.

Jak do tej pory nie ma skarg na ogrzewanie mieszkań oraz dostawę wody. Oto relacje naszych reporterów.

BIAŁOSTOCKIE

Pierwszy śnieg i mróz wywołują radość tylko u dzieci. Będą zimowe atrakcje — sanki, łyżwy, śnieżki... Ślizgawki znacznie mniej cieszą dorosłych, choć niektórzy z nich korzystają z chodników pokrytych warstwą lodu czy pasażerów marznących na przystankach autobusowych. Na szczególnie poważniejszych problemach z

ciągi dalszy na str. 2

Drugi dzień obrad Kongresu Społdzielczości

W Warszawie kontynuuje obrady XI Kongresu spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”. Przed południem delegaci pracowali w czterech zespołach problemowych zajmujących się zagadnieniami samorządu, organizacyjno-ekonomicznymi, zaopatrzeniem w środki produkcji i kontraktacją oraz skupem produktów a także zaopatrzeniem wsi w artykuły konsumpcyjne i rozwój usług. (PAP)

(PAP)



Prowokacyjne manewry

BONN — Z szerokim protestem zachodniemieckiej opinii publicznej spotkały się rozpoczynające się w bazie wojskowej Haselbach (Nadrenia-Palatynat), ćwiczenia gdzieś rozmieszczone amerykańskie rakiety manewrujące. W wystąpieniach zwracano uwagę na prowokacyjny charakter manewrów, prowadzonych w chwili, kiedy przynależą do obu supermocarstw zamierzają podpisać układ o likwidacji rakiet średniego zasięgu.

Obostreń w handlu z państwami

SZTOKHOLM — Parlament Norwegii zaaprobował rezolucję proponującą w sprawie zaostreń kontroli eksportu do krajów RWPG towarów, technologii i usług o znaczeniu strategicznym.

Wydalenie opozycjonistów irańskich

PARYZ — Francja wydalila ze swojego terytorium 14 uchodźców irańskich i 3 Turków, którzy należą do grup podlegających zwłoczącej radzie Ajatollaha Chomeiniego organizację muzułmańską ludową. Pożądacie to zostało dokonane w ramach wysiłków mających na celu poprawę stosunków Francji z Iranem.

Strajk w Banque de France

PARYZ — Strajk prowadzony na apel organizacji związkowych pracowników bankowości sparaliżował we wtorek pracę francuskiego Centralnego Banku Państwowego. W strajku bierze udział około 17 tys. osób, protestujących przeciwko obniżeniu realnych zarobków i zmniejszeniu zatrudnienia.

Katastrofa samolotowa

WASZYNGTON — W poniedziałek, w pobliżu Paso Robles, w Kalifornii rozbił się amerykański samolot pasażerski „British Aerospace-146”, lecący z Los Angeles do San Francisco. Na pokładzie samolotu znajdowało się 39 pasażerów i 4 członków załogi. Wszyscy osoby zginęły. Przed katastrofą pilot samolotu „British Aerospace-146” zgłosił poinformowanie, że z tylniej części samolotu dochodził odgłos wysysania z broni palnej i wład dym. (opr. sika)



„Winiary” przerywają produkcję...

Na niespodziewane trudności surowcowe natknęły się Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary” w Kaliszu, które w lutym br. rozpoczęły produkcję poszukiwanych na rynku odywek dla dzieci, typu „Bobo-Vita”, przełamując tym samym dotychczasowy monopol zakładów z Opola.

W ostatnich miesiącach przedsiębiorstwa przemysłu mięsnego — poza nielicznymi chubnymi wyjątkami — praktycznie przestały dostarczać „Winiarom” mięso wołowe, które jest podstawowym surowcem do produkcji dietetycznych odywek przeznac-

zonych dla niemowląt i małych dzieci. Z przydziałowych 300 ton wołowiny na IV kwartał br. w październiku i listopadzie zakłady kaliskie otrzymały zaledwie 76 ton. Sprawy dzieci obce są zwłaszcza zakładom mięsnym w Kielcach, Koszalinie, Nisku, Opolu, Rzeszowie, które w ciągu dwóch miesięcy nie dostarczyły zakładom kaliskim ani kilograma mięsa. Zakupiona dla kaliskich „Winiar” za 15 mln dolarów linia do produkcji konserw warzywno-mięsnych nie może więc być w pełni wykorzystana. (PAP)

Tragedia w Melbourne

Tragedia rozegrała się we wtorek w Melbourne w Australii. Uzbójczy bandyta wtargnął do kilkunastopiętrowego budynku należącego do urzędu telekomunikacji. Bandyta zastrzelił co najmniej 12 osób. Wiele osób zostało rannych.

Futbolowa menażeria

Specjalnie dla „GW” red. Piotr Górski
teleksuje z Warszawy

Dwie godziny z okładem trwała kolejna konferencja prasowa zorganizowana przez Kolegium Sędziów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Blisko trzydziści minut dziennikarzy spierał się z gospodarzami, mając na podreździu monitor firmy „Sony”, jak też warszawski arbitrar, Tadeusz Diakonowicz, prowadził mecz Jagiellonia Białystok — Zagłębie Lubin. I jeśli chodzi o wątpliwą sytuację z początku spotkania, byliśmy wszyscy zgodni, że bramki nie było, o tyle już jedynie panowie z Alei Ujazdowskiej obstawiali przy swoim, iż również nie może być mowy o jakimkolwiek rzucie karnym. Oczywiście dyskusja i tak nie w tej sprawie nie zmieniła w świat — jak to się pięknie mówi — poszedł re-

zultat 0:0, ale zapis magnetydowy raczej jasno uocznym — przynajmniej żmudnym — że napastnik Jagiellonii został staranowany przez obrońcę gości. Prezes Kolegium Sędziów, Stanisław Eksztajn zapewne jeszcze długo przekonywałby dziennikarskie grono, lecz i tak nie by to nie zmieniło, bo chociaż osiągnął sukces, demonstrując fragment prawidłowego zachowania się zawodnika Zagłębia, gdy ten w ostatniej chwili wybił piłkę z linii bramkowej, to jednak w drugim przypadku już naszej pewności nie miał. Wspomniałem również, że działała komisja Polskiego Związku Piłki Nożnej, której zadaniem jest przeanalizowanie wszystkich „za i przeciw”, dotyczących meczu

Waszyngton — 8 grudnia 1987 r.

Początek drogi do życia bez strachu

Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan podp'sali układ o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu

7 bm. o godzinie 16.33 czasu lokalnego wylądował w bazie Andrews pod Waszyngtonem samolot specjalny wiozący Michaiła Gorbaczowa i towarzyszącą mu delegację radziecką. U stopni samolotu radzieckiego przywódcę i jego małżonkę Raisę powitał sekretarz Stanu USA George Shultz z małżonką Heleną oraz liczni dyplomaci amerykańscy i radzieccy. „Witamy w Stanach Zjednoczonych”. — powiedział Shultz ściskając rękę M. Gorbaczowa. Z lotniska w bazie Andrews radzieccy goście udali się do swych rezydencji w Waszyngtonie.

UROCZYSTOŚĆ POWITANIA MICHAŁA GORBACZOWA W BIAŁYM DOMU

Wczoraj 8 bm. o godzinie 10 czasu waszyngtońskiego rozpoczęło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Ronaldem Reaganem. Radzieckiego gościa powitał prezydent z małżonką z członkami swego gabinetu i przedstawicielami Kongresu. Odegrano hymny państwowe Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. W ceremonii uczestniczyła Kompania

Honorowa w mundurach żołnierzy z okresu wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Podczas ceremonii powitał prezydent Reagan oświadczył, że w ciągu ostatnich lat w Białym Domu gościło wielu przywódców. Jednakże dzisiaj wizyta jest być może bardziej doniosła, ponieważ nie jest to spotkanie sojuszników lecz przeciwników. Społeczeństwo amerykańskie uznaje głębokie różnice istniejące między naszymi rządami i systemami, różnice te nie zostaną usunięte pobóznymi życzeniami — oświadczył prezydent. Podkreślił, iż te nielatywne realia w jakich

żyją oba narody nie powinny być przyczyną pesymizmu, powinny stanowić wyzwanie i szansę odejścia od polityki konfrontacji w kierunku współpracy. Nawiązując do rosyjskiego przysłowia, „zły pokój jest lepszy od dobrego wojny” prezydent Reagan oświadczył, iż od niego i Michaiła Gorbaczowa, od ich pracy i uporu, od ich realizmu zależy przekształcenie tego złego pokoju w dobry. Działając podejmujemy ogromny krok w tym właśnie kierunku podpisując historyczny układ, który uwalnia świat od całej kategorii broni atomowej — stwierdził prezydent. Dodał,

iż świat patrzy na obu przywódców, którzy nie powinni go zawieść. Prezydent Reagan wyraził pogląd, iż Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zbyt długo były twórcą i zakładnikiem wysiłku zbrojeni. Nie jesteśmy skazani na tego rodzaju sytuację i nie jest ona częścią nieuchronnej historii. Jesteśmy twórcami historii i w zasięgu naszych możliwości jest dokonanie zmiany kierunku historii, a co za tym idzie, rodzaju zmian, nie będzie czymś łatwym — oświadczył prezydent. Wyraził też pogląd, iż cel ten można osiągnąć, jeśli przywódcy ZSRR i USA wybędą się z złudzeń, będą prowadzić szczerze i rzeczowe rozmowy i stawia czoło istniejącym między nimi różnicom.

Przedmiotem naszych rozmów będą nie tylko problemy redukcji zbrojeń, ale także problemy praw człowieka, konflikty regionalne i problemy stosunków dwustronnych — powiedział prezydent. Wyraził pogląd, iż zgodnie z tradycją społeczeństwa amerykańskiego, różnice dzielące oba kraje nie powinny stanowić przeszkody we wzajem-

ciąg dalszy na str. 2

Jerzy Urban w Interpresie

Od przedstawienia obszernej komentarza dotyczącego sposobu relacjonowania referendum i jego wyników przez prasę zachodnią, rozpoczął we wtorek rzecznik rządu Jerzy Urban swą cotygodniową konferencję prasową.

Powiedział, że w komentarzach prasy i radiostacji zachodnich znajduje się wiele opinii będących zniewagą dla polskiego społeczeństwa, gdyż przedstawia się je jako nieporadne dziecko, które nie wie co czyni. To potwarz — stwierdził J. Urban. Wyniki referendum wyrażają świadomą wolę społeczeństwa, wolę rozsądną, choć zróżnicowaną, tak jak zróżnicowane są w polskim społeczeństwie podstawy i rozumienie interesu społecznego.

Nawiązując do wyjaśnienia p.k. Stanisława Kwiatkowskiego, że CBOS, którym kieruje, nie popełnił błędów w prognozach dotyczących wyników referendum, J. Urban stwierdził, iż szef CBOS ma rację, a jego prognozy okazały się trafne.

ciąg dalszy na str. 2



Powitanie M. Gorbaczowa i małżonki w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem przez sekretarza Stanu G. Shultza. CAF — Reuter

Film i polityka NADZIEJA

Dwa wydarzenia zdominowały dziś świat. Jedno — w Warszawie, drugie — w Waszyngtonie. Oba są krzykiem przeciwko wojnie.

Słowa te wypowiedział Józef Szejna na otwarcie wystawy swoich prac. Nie były one (te słowa) — zaiste — odzwierciedleniem artystycznej próżności. Odebrałem je raczej jako wyraz emocjonalnego zaangażowania w sprawę dziejącą się tu i teraz.

Warszawa zresztą zaakcentowała ów radziecko-amerykański szczyt wyświetleniem w telewizji dokumentu zrealizowanego przez filmowców radzieckich w ostatnich miesiącach. Film „RYZYKO” w

reżyserii D. Barszczewskiego podejmuje podstawowe problemy powojennej świata, właśnie na płaszczyźnie stosunków między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, ale mówi przede wszystkim o bezsensie wysiłku zbrojeń.

Nie wiem, czy gdyby film ten nakręcił Amerykanie ich punkt widzenia byłby choćby w przybliżeniu zbliżony do tego, który zaprezentowali radzieccy twórcy. Ci ostatni nie przesadzili jednak tym razem w tym sensie, że uniknęli jednostronności, przejawiając i kamulację. Ujawniono fakty, odwołano postacie, wprowadzono z cienia prawdziwych bohaterów.

Film zaczyna się od konferencji prasowej Michaiła Gorbaczowa, który informuje o

proponowanych w sprawie likwidacji rakiet średniego zasięgu w Europie, a kończy pokazaniem Gorbaczowa — Reagana w Reykjaviku. Dwa te zdarzenia, mają znaczenie symboliczne i optymistyczne zarazem.

— Potrzebne są odważne i nietypowe działania — mówi sekretarz generalny KC KPZR — byśmy nie stracili historycznej szansy.

Ma to ogromny sens zwła-

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

O ponad 1000 książek wzbogaciła się biblioteka AMB

Cenny dar z oceanu

INFORMACJA WŁASNA
Niedawno białostocką Akademię Medyczną odwiedził przedstawiciel amerykańskiego Towarzystwa „Friends of Poland”: prezydent — Walter J. Jarnot i wiceprezydent — John Gorka.

Ich pobyt związany był z nieodpłatną przysługą. Otróż amerykańskie Towarzystwo przekazało białostockiej uczelni 154 tytuły z zakresu literatury specjalistycznej — w sumie 1064 egzemplarzy.

„Friends of Poland” powstało w 1980 roku. Jego działalność polega przede wszyst-

kim na zbiorze książek medycznych przekazywanych bezpłatnie przez wydawców amerykańskich, a następnie rozdzielaniu ich i przesyłaniu do polskich uczelni. Pierwszą dary białostocka Akademia otrzymała w 1982 roku; oprócz książek było także fachowe czasopiśmiennictwo. W marcu br. do uczelni nadszedł kolejny duży transport medycznych książek amerykańskich, jak również spora ilość atlasów. Wszystko

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

«Specjaliści od demografii alarmują: w woj. białostockim nie ustaje ucieczka młodych kobiet ze wsi do miast! Nie chcą one żyć i pracować tak jak ich matki. Młodzi wiejska marzy o tym, aby mogła mieszkać, uczyć się i leczyć, wypoczywać, uprawiać sport tak jak mieszkanki miast».

NIE WYSTARCZY ŚWIEŻE POWIETRZE

«Kapral milicji twierdzi, że jeden z uczestników wyścigu był pijany. Chorąży pożarnictwa, że alkohol przez niego pity nie był. Kto z nich ma rację, a kto po prostu kłamie?»

Kibice Jagiellonii postanowili pojechać do stolicy na mecz swej drużyny z warszawską Legią. Za Wysokiem autokar zatrzymany został przez patrol MO składający się z dwudziestu pięciu funkcjonariuszy.

W rezultacie zupełnie nieudana

WYCIECZKA
«Nie należy jednak nigdy tracić nadziei i nadrobić zaniebawanie. Po wysłaniu kopii pracownica administracji otrzymała lepszą pracę, a świeży wdowiec 7763 dolarów...»

Znów poczyna kłazić

LANCUSZEK GŁUPOTY

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Początek drogi do życia bez strachu

Ciąg dalszy, ze str. 1

nym szacunku. W duchu wzajemnego poszanowania postaw i poglądów oraz respektowania odrębności państw — prowadzić rokowania — powiedział prezydent.

PRZEMOWIENIE M. GORBACZOWA

Serdecznie dziękuję panu, panie prezydencie, za gorące przyjęcie i słowa powitania. Na rządy naszych państw, na pana i na mnie, historia nałożyła szczytny obowiązek — spełnienie nadziei Amerykanów i ludzi radzieckich, narodów całego świata — uczciwie, wspólnym trudem przemądzania logiki zwycięgu zbrojnej.

Wiele w rozwoju świata będzie zależało od tego, jakiego teraz dokonamy wyboru, co weźmiemy na siebie, od odpowiedzialności, którą musimy przyjąć, prowadząc do konfrontacji czy zdrowej rozmowy, wyzyskując do działania w interesie przetrwania cywilizacji.

My, w Związku Radzieckim dokonaliśmy wyboru. Rozumiemy — dzieli nas nie tylko ocean, ale również głębokie różnice historyczne, ideologiczne, społeczno-gospodarcze, kulturalne.

Ale mądrość polityki współczesnej polega na tym, aby nie wykorzystywać tych różnic jako pretekstu do konfrontacji, wrogości, wyścigu zbrojeń.

Sam fakt mającego dzisiaj nastąpić podpisania układu o likwidacji radzieckich i amerykańskich rakiet średniego krótszego zasięgu, które pójdą na złom — świadczy, że nasze państwa są zdolne do brania na siebie wielkiej odpowiedzialności na przełomie etapów historii.

Oczywiście, będzie to pierwszy krok na drodze do świata bezatomowego, o którym budować mówiliśmy w Reykjavíku. Ale jest to wielki krok w przyszłość, tę samą przyszłość, do której dążą nasze narody, narody wszystkich państw.

Przybyłem do Waszyngtonu z zamiarem przyspieszenia osiągnięcia kolejnego i wię-

szego celu — porozumienia się w sprawie redukcji o połowę strategicznych zbrojeń ofensywnych w warunkach trwałej gwarancji równowagi strategicznej.

Liczymy także na jak najpoważniejszy i otwarty dialog na temat innych zagadnień stosunków radziecko-amerykańskich.

Współczesna polityka zagraniczna ZSRR jest jak najściślej związana z przebudową wewnętrznej społeczności radzieckiej. Naród radziecki śmiało poszedł drogą gruntownych przeobrażeń i rozwoju we wszystkich sferach — gospodarczej, społecznej, politycznej i duchowej.

Decydującą przesłanką sukcesu tych przemian jest demokracja i jawność. Są one także gwarancją tego, że zamyślenia daleko i że obrany kurs jest nieodwracalny. Taką jest wola naszego narodu.

W imieniu narodu radzieckiego oświadczam, że jesteśmy gotowi do szczerości i odpowiedzialności przejść do końca swoją część drogi, godną wielkiego pokojowego mocarstwa.

Przywódcy obu państw udają się do Białego Domu. Po uroczystości powitania rozpocznie się pierwsza tura rozmów między Ronaldem Reaganem i Michaiłem Gorbaczowem jak oświadczył rzecznik strony amerykańskiej, dyskusję merytoryczną podczas pierwszego spotkania w Białym Domu rozpoczął Michaił Gorbaczow.

PODPISANIE UKŁADU O LIKWIDACJI RAKIEK

Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan podpisali we wtorek w Waszyngtonie układ o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu.

OREDJIA PRZYWÓDCÓW ZSRR I USA DO NARODÓW OBYDWU PAŃSTW

Po podpisaniu układu między ZSRR i USA o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu Ronald Reagan i Michaił Gorbaczow ogłosili oświadczenia do narodów radzieckiego i amerykańskiego.

DRUGA ROZMOWA GORBACZOWA-REAGAN

Po podpisaniu układów w sprawie likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu i ogłoszenia przez obu państwa oświadczenia do narodów radzieckiego i amerykańskiego odbyła się druga rozmowa Gorbaczow — Reagan.

W SKROPIE

PROŚBIE M. RUSTA ODDALONO

* Pogłoski o możliwości ułaskawienia jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia obywatela RFN Mathiasa Rusta nie są zgodne z prawdą. Wskazywał przed tymczasem radzieckiego MSZ Jurij Griemnicki.

Wyjaśnił on, że prośba Mathiasa Rusta o ułaskawienie była rozpatrywana, jednak ze względu na wagę dokonanej przestępstwa i fakt, że odbył on tylko niewielką część kary, prośba Rusta oddalono.

„URIAH HEPP” W MOSKWIE

* Słynny brytyjski zespół rockowy „Uriah Hepp” rozpoczął trasę koncertową w ZSRR.

Muzycy wystąpią w Moskwie w koncercie „Rock Against Racism”.

ZNOW

* Rebelanci z peruwiańskiego ugrupowania „Świetlany Szlak” napadli na wioskę Pampa Coris, położoną 345 km od Limy.

Napastnicy zamordowali 15 wieśniaków, a 10 zabrało w niewolę. Napastnicy i 10 zbrojnych policjantów zginęło. Kilka zostało rannych.

OFIARY

* Na skutek śnieżnych deszczów na wschodnich przedmieściach Bejrutu nastąpiło osunięcie się ziemi. W gruncach jednego ze zniszczonych budynków zginęło 5 osób. Kilka zostało rannych.

STRACENIE

SAMOLOTU USA

* Sandinista zbrojne zestrzeliły nad atlantykiem amerykański samolot F-15, który wylądował na wyspie Kataragui, w pobliżu granicy z Kostaryką, amerykański samolot typu „Cessna 441” i uciekł jego pilot.

Amerikanina Jamesa Jordana Demby, który zamieszany był w działalność wspierania kierowanych przez USA kontrolujących.

KATASTROFA

* W wtorek uległ katastrofie i runął do Morza Północnego u wybrzeży Danii myśliwiec bombardujący F-16 należący do duńskich sił powietrznych. Pilot kapitulował się.

MYŚLIWCA

* W wtorek uległ katastrofie i runął do Morza Północnego u wybrzeży Danii myśliwiec bombardujący F-16 należący do duńskich sił powietrznych. Pilot kapitulował się.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

W przeddzień, na odciśnięcie do Suwałk do Beldy mogłem jechać załadowy z prędkością 30-40 km/godz. Dalej było już w porządku.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

SWALKI

* Żadnych niespodzianek, odpukać, nie odnotowaliśmy. Mimo gółoledzi obyło się bez wypadków i spóźnień autobusów — informuje dyrektor Oddziału PKK w Suwałkach, Stanisław Kozłowski.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łonży

Podczas wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Łonży dokonano wstępnej oceny przebiegu ogólnokrajowego referendum.

J. Urban w „Interpresie”

Ciąg dalszy ze str. 1

Jerzy Urban polemizował z wypowiedziami na forum Sejmu wyrażającymi wątpliwości, czy rzecznik rządu powinien komentować decyzje najwyższego organu władzy państwowej. Stwierdził, że referendum ogłoszone zostało co prawda przez Sejm i nie na wniosek rządu lecz PRON, jednakże jego przedmiotem był program realizacyjny reform. Jest i będzie powinnością rzecznika rządu zabieganie o społeczną poparcie dla takich programów i innych poczynając władz państwowych.

Rzecznik mówił też o odbiorze na Zachodzie Planu Jaworskiego. Polska prowadzi intensywne konsultacje dwustronne w tej sprawie, wnikliwie analizując zgłaszane w ich trakcie uwagi. Chcemy — podkreślił — aby plan ten w maksymalnym stopniu uwzględniał interesy wszystkich zainteresowanych stron.

W odpowiedzi na jedno z pytań poinformował też, że jeszcze przed końcem br. opubliczowane będą założenia zmodyfikowanej polityki cenowo-dochodowej. (PAP)

W dyskusji zwrócono uwagę, że referendum ujawniło poparcie dla potrzeb reformowania życia społeczno-politycznego i gospodarki, ale jednocześnie obawy co do sposobu przeprowadzania tego złożonego procesu.

Następnie Egzekutywa zapoznała się z wynikami przeglądu funkcjonowania przedsiębiorstw budowlanych. W pełni zaległości spowodowane ostrą zimą w pierwszym kwartale br. udało się nadrobić w PBRol. w Grawie, gdzie dyrekcja wykazuje największe zainteresowanie problemami rozwoju przedsiębiorstwa. Możliwość nadrobienia zaległości nie wykorzystano w pełni LPB Odnótowar. Wielką poprawę jakości prac budowlanych, nadal jednak wiele do życzenia pozostawia ich terminowość.

Z zaawansowania prac wynika, że istnieje szansa na pełne wykonanie planu budownictwa mieszkaniowego, chociaż w grudniu trzeba oddać aż 377 mieszkań. Poprawia się też zaawansowanie robót. Rozpoczęto już prace przy wznoszeniu 27 budynków o 826 mieszkańach.

Zespół do spraw przeglądu stwierdził niewielkie stopnie upartych zaległości, zwracając uwagę na konieczność zwiększenia udziału pracowników produkcji podstawowej. Zmniejsza to oddziaływanie POP na funkcjonowanie przedsiębiorstw. To samo dotyczy zakładowych organizacji młodzieżowych i związków zawodowych.

W przyjętych wnioskach postuluje się m.in. potrzebę podniesienia wskaźnika opłacania wzrostu wydajności pracy, który ogranicza możliwość rozwoju przedsiębiorstw, konieczność zwiększenia podaży paliw, materiałów budowlanych i sprzętu dla przedsiębiorstw realizujących budownictwo mieszkaniowe.

(tjb)

List W. Jaruzelskiego do M. Gorbaczowa i R. Reagana

MICHAŁ SIERGIEJEWICZ GORBACZOW
sekretarz generalny
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

RONALD REAGAN
prezydent
Stanów Zjednoczonych Ameryki

W imieniu naczelnych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, całego narodu polskiego, składam wam wyrazy szacunku i szczerą uznania w związku z podpisaniem dziś historycznego układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu. Łączymy się z wielkimi narodami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w chwili dla nich i dla całego świata tak doniosłej.

To, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe, stało się obecnie rzeczywistością. Społeczeństwo polskie wysoko ceni wasze, Michale Siergiejewiczu i panie, panie prezydencie poczucie odpowiedzialności oraz wielki, osobisty wkład w dokonane dzieło.

Uczyniony został pierwszy doniosły krok na drodze wiodącej do świata wolnego od broni nuklearnej. Zawarcie układu potwierdza dobitnie, że obniżenie poziomu zbrojeń, przy zachowaniu równowagi bezpieczeństwa, jest w pełni realne. Wierzę również, że nadzieja perspektywy nowych porozumień, zwłaszcza dotyczących zasadniczej redukcji strategicznych broni jądrowych obu mocarstw.

Jest naszym gorącym pragnieniem, aby porozumienie waszyngtońskie, odzwierciedlają-

ce nowe myślenie, konstruktywne podejście do kluczowych problemów współczesnego świata, owocowało w jak najszerszym skali wzrostem zaufania i odprężeniem, rozwojem równoprawnej współpracy państw i narodów, twórczym harmonizowaniem interesów wspólnych i każdego kraju z osobna.

Ma to szczególne znaczenie dla Europy. Polska, która zamala tak wielu cierpień i tak dobrze zna wartość pokoju, nie szczędną wysiłków, aby nasz kontynent, zarzewie dwóch wojen światowych, wnosil swój wkład w poszukiwanie nowych rozwiązań. Powinny one służyć skutecznemu przeciwdziałaniu podziałów i wzajemnej nieufności, umacnianiu bezpieczeństwa wszystkich państw poprzez radykalne zmniejszenie zbrojeń i rozwój wszechstronnej współpracy zgodnie z duchem i literą Aktu Końcowego KBWE.

W tych pamiętnych dniach przywódców Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych towarzyszą serdeczne myśli i poparcie naszego narodu. Towarzyszą gorące życzenia, aby wasz historyczny dialog został uwieńczony pełnym sukcesem.

WOJCIECH JARUZELSKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ciąg dalszy ze str. 1

szcza w obliczu przypomnień nam kart z historii.

Oto Począdek — lipiec 1945 r. Stalin, Truman, Churchill. Potem spotkanie ministrów spraw zagranicznych Molotowa i Byrnesa w Londynie. Mieli rozstrzygnąć sporne kwestie między Wschodem a Zachodem. Ale strony jakby już siebie nie słyszały. Napiecie wyczuwalne było nawet na przyjęciu. Wczorajsi sojusznicy stali się wrogami.

Bo między Począdek a Londynem były już Hiroshima i Nagasaki. Czym była atomowa bomba, przekonali się eksperci radzieckiej wojskowej,

kosmicznej jeszcze w swojej kaukaskiej guberni traktowany był jak diabeł. Siergiej Kozłowski — wybitny specjalista w dziedzinie techniki rakietowej oraz badania i opanowania kosmosu, nie ma łatwej egzystencji. Będzie żył w cieniu. Sława przyjdzie dopiero po śmierci.

Tuchaczewski, który pierwszy uwerzył w rakietę, został aresztowany wraz z całym kierownictwem instytutu rakietowego.

Rok 1932. Święto Rewolucji Październikowej. To ostatnia już, po tatarskiej, deflacja Stalina. Nie zareagował na rakietę. On musi mieć czas na przemyslenie. Teraz wslu-

— pierwszy satelita ziemski — „spitnik. Tak jak „Bolszoj” czy teraz „Glasnost” — słowo to weszło do międzynarodowego słownika. Za miesiąc — pierwsza międzykontynentalna rakietka balistyczna.

W rakietę wkładają miliardy. Korespondenci zagraniczni pytają: co po wam to? — Teraz właśnie jesteśmy najbardziej pokojowi. Nikita Chruszczow występuje z ideą rozbrojenia w ONZ.

Rozbrojenie to znowu ryzyko. Rację ma ten, kto jest silniejszy.

Rozbrojenie — może wtedy słowo to brzmiało

Nadzieja

który znaleźli się tam w kilka dni po tragedii. Ich film skonfiskowano zrazu na miejscu trafili do ZSRR dopiero teraz.

Rosjanie podjęli więc wyzwanie. Rozpoczął się światowy wyścig zbrojeń.

Rok 1949 — radziecka bomba atomowa. A w USA: — kto przekazał im tajemnice? Ogromna kampania o rzad duszy. W historii okres ten znany jest pod nazwą „połowa na czarownice”. Przekład: Juliusz i Ethel Rosenbergowie i proces o zdradę stanu.

A tymczasem Rosjanie mają już bombę wodorową.

Na podmoskiewskim lotnisku Tuszyńo generalissimus Stalin odbiera honory. Jest dużo ludzi. Stalin lubi dużo ludzi. Wątpliwości pojawiają się wówczas, kiedy masa dzieli się na poszczególne jednostki. Dlatego odwiedza masowe imprezy i obserwuje samoloty. Samoloty to jego duma i miłość. Na wzmacnianie rakietach nie reaguje.

Ile razy ci właśnie Rosjanie stracili pierwszeństwo bo bali się ryzyka. A przecież każdy dąży do przodu. Nawet postępowe myślenie.

Konstanty Ciolkowski — pionier opanowania przestrzeni

chuje się w ogłoty Placu Czerwonego. Coraz gorzej znosi samotność i dlatego defilady są coraz wspanialsze...

W 1941 roku kraj wdział, że jest na swoim miejscu, to znaczy na tej samej trybunie. Zolnierze szli w ogień, za ojczyznę, za Stalina i niczego, nie żalowali.

Zolnierze ocalili Moskwę, pokój, nasze życie i nigdy nie dowiedzieli się co się stało z ich dowódcami, samolotami, rakietami.

W rakietę wierzył Tuchaczewski, a Stalin ogłosił go wrogiem ludzkości. Korolewa także.

5 marca 1953 roku. Wszystko minęło w jednej chwili. Szok. Ludzie plakali nie wiedząc jaka będzie ich przyszłość. Nikt z nich nie znał jeszcze wówczas prawd XX Zjazdu partii.

To będzie krok desperacki. Ale każdy krok ku prawdy i będzie ryzykiem, owaśga.

Korolewa przyjmują do partii. Rozpoczyna się era Bajkonuru.

Dwa supermocarstwa zajmują się jednym superproblemem.

Na Bajkonurze nie wszystko idzie jak z płatka. Nie, jednak sukces. 4 października 1957 r.

przedwcześnie, może teraz zabrzmi właściwie?

Pierwsi w świecie zmniejszają armię o jedną trzecią. Rzecz nie w dodatkowych rekrutach do pracy. Rzecz w nadziei.

Wtedy oto 1 maja 1960 r. Swierdłowski. A potem sprawa szpiega-półki Powersa.

Kwiecień 1961 r. i Gagarin, który uosabia epokę, kraj i niezawodnego chłopaka.

Jak dopędzić Rosjan? Prezydent Kennedy słucha doradców. Na ziemi nie możemy.

Może na Księżycu? Zaraz potem Kuba. Pokój wisi na włosku. Gorąca linia — rozmowy — kompromisy.

Żyć będzie Kuba, żyć będzie świat. Radzieckie okręty płyną do domu.

Od tego czasu minęło ćwierć wieka. Świat nie złożył broni i nie zmniejszył się. Ryzyko. Świat stał się jeszcze bardziej niebezpieczny.

Oni mieli Challengeera, Rosjanie — Czernobyl. To wydarzyło się na ziemi — pod wspólnym niebem.

Drogi odwrotu nie ma, jest tylko droga ku porozumieniu. Porozumienie — jak wiadomo — osiągnięto.

LUDMIŁA
CHALECKA-POŁOCKA

Ciąg dalszy ze str. 1

zimą w woj. białostockim — jak dotąd — nie zanotowano.

W Białymstoku stan ulic w pierwszych dniach zimy jest zadowalający. Uwagi można mieć tylko do drogi osiedlowej. Znaczenie gorzej jest z chodnikami. Mandaty i kary grożąca dozorcom i administracji oraz dyrektorom przedsiębiorstw i instytucji odpowiedzialnych za odśnieżanie i posypywanie nie zawsze oddziałują skutecznie.

Miejmy nadzieję, że służąca na chodnikach w osiedlu Bema, przed „Centralem” (tutaj przechodzą z ewentualnym rozłączeniem za złamane ręce lub nogi nie mieliby kłopotu — sad naprzeciwko).

W okolicach ul. Broniewskiego czy wielu innych to „zakłócenie przez zimę”.

W ostatnich dniach nie było też zakłóceń w komunikacji. — We wtorek rano zdarzył się tylko cztery niewielkie opóźnienia autobusów PKS — poinformował zastępca dyrektora Oddziału I PKPS w Białymstoku, Eugeniusz Kisielewski. — W rejonie Białego Stoku, Bielska Podlaskiego i Siemiatycz autobusy kursują bardzo dobrze. Kierowcy nie zgłaszali też uwag co do stanu nawierzchni na trasach.

Opór na pierwsze oznaki zimy okazują się PKP. Jak poinformował zastępca dyspozytora Rejonu Przewozów Kolejowych w Białymstoku — Andrzej Dukać, nie było większych spóźnień pociągów.

Dzień, że nie miały problemu z dojazdem do szkół. Dobrze funkcjonuje sieć ciepłownicza. Na szczęście, żadnych zakłóceń i awarii nie było — mówi wiceprezydent Białegostoku, Jan Bielski.

MPK i MPO dostają zimowe paliwo. Powinny więc dobrze wywiązać się ze swoich obowiązków. (mp)

ŁOMŻYŃSKIE

Początek bieżącej tygodnia dla załogi PGKM w Łonży był trzecim wyjściem na spotkanie zimą. Na ulice miasta wysypało już 32 tony piasku. Ponawiane ostatnio kontrole IRCh i administracji terenowej dotyczące stanu przygotowań przed zimą — mimo, że przyjmowane bez większego zachwytu — nie pozostały bez korzystnego wpływu. Naprawiono wszystkie drzwi wejściowe do klatek schodowych, uszczelniono okna, zabezpieczono węzły cieplne. Całokształt zdurzy pełnią pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta (tel. 48-19). Przedsiębiorstwo

Jutro w „Kontaktach”

* „Spornych włoci jest tu tyle, co pod czapkę: 120 metrów na 170 centymetrów! O graniczny rąbek siedliska Tadeusza Modzelewskiego i Kazimierza Gawkowskiego — przebiec cę — ze względu na koszty poruszania się — nawet najdroższego skrawka Warszawy, nie mówiąc już o Łonży czy wsi Grzymatki”.

O kłopotach z krągłością ziemi, i nie tylko, pisze Stanisław Zieliński w portrecie „Długie prawdy pędzi ziemi”.

* „Dla nich śmierć” dla innych to linia kolejowa to wyjście do życia: do pracy, do szkół, do innego świata. Więc trzeba zatrzymać tu poczucie, chociażby ulatniając rękami stację zbudowaną. Jak to z tym zatrzymywaniem pociągów idzie, mieszkańcom Kietlanki opisał Alicja Niedziwka — „Zachciało się chłopcom do świata”.

* Wynowa statystyk jest przerażająca, jeszcze bardziej rozpaczliwa — sytuacja wielu rodzin. Czy rzeczywiście musimy być beznadziejnie wobec nalogu? „Czarki chichot” — to wyznania ofiary alkoholu, przed „Rejterem na dno kieliszka” kobiety z Wąsosa chcą ochronić swych ojców, mężów i synów, „Larum” głosi Mirosława Cinek, wiceprezurator Przewozów Rejonowej w Łonży.

* O ZBOWIDzie prawie wszystko w publikacjach Danuty i Aleksandra Wroniszewskich — „Żywy pomnik przeszłości”.

* „Na łopatkach” — o sytuacji łomżyńskiego sportu z Henrykiem Trojanowskim — dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW w Łonży, rozmawiała Maria Kaczyńska.

* Warty zaznaczyć, że wysoki książek znajduje się bezinteresownie amerykańska firma wysyłkowa ARA, która w Polsce kieruje Zygmuntem Kaczmarskim. Na podkreślenie zasług również ogromny wysiłek wszystkich zrzeszonych w Towarzystwie „Friends of Poland”. (az)

* Warty zaznaczyć, że wysoki książek znajduje się bezinteresownie amerykańska firma wysyłkowa ARA, która w Polsce kieruje Zygmuntem Kaczmarskim. Na podkreślenie zasług również ogromny wysiłek wszystkich zrzeszonych w Towarzystwie „Friends of Poland”. (az)

* Warty zaznaczyć, że wysoki książek znajduje się bezinteresownie amerykańska firma wysyłkowa ARA, która w Polsce kieruje Zygmuntem Kaczmarskim. Na podkreślenie zasług również ogromny wysiłek wszystkich zrzeszonych w Towarzystwie „Friends of Poland”. (az)

Tajemnicza bałtycka Atlantyda

Bałtycka Atlantyda — zatopiony port w zatoce Puckiej — jest ciągle zagadką dla archeologów i historyków. Prowadzone od 1977 r. podwodne badania na dnie zatoki ujawniły ślady zaginionych konstrukcji drewnianych i kamiennych. Rozpoznano, że są to pozostałości dawnych portów.

Oryginalna kolekcja

Kierownik bielskiego browaru, wchodzącego w skład Żywieckich Zakładów Piwowarskich, Rajmund Krzyżewski jest zapalonym bibliofilem. Od kilkunastu lat kolekcjonuje kufle piwne ze szkła, porcelany, kryształu i miedzi. Od tej pory zebrał już ponad 450 kufli ze wszystkich browarów polskich z XIX i XX wieku, a także co atrakcyjniejsze kufle z renomowanych browarów niemieckich i austriackich.

Kolekcja bielskiego piwowara budzi duże zainteresowanie, tym bardziej że jest z roku na rok powiększana.

GŁOS W DYSKUSJI: PROF. DR HAB. ALEKSANDER SOKOŁOWSKI z Zakładu Ochrony Przyrody Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży

Publikując w piątkowym (4 bm.) numerze „GW” wypowiedź prof. Hieronima Kublika wygłoszoną na VI Plenum KC PZPR zachęcałmy Czytelników do zabierania głosu w sprawie niezwykle ważnej dla naszego kraju — reformowania wszelkiego działania. Brak reform bowiem — jak powiedział m.in. prof. H. Kublik — gdy są konieczne, to brak skuteczności, rodzący wątpliwości po stronie rządzących i arogancję po stronie zarządzanych.

Dziś w tej kwestii wypowiada się prof. dr hab. ALEKSANDER SOKOŁOWSKI z ZAKŁADU OCHRONY PRZYRODY INSTYTUTU BADAWCZEGO LEŚNICTWA W BIAŁOWIEŻY.

CZY RZECZYWISTE nie mamy pieniędzy? Uwaga, że wydajemy je nieracjonalnie, a do tego działania nasze są mało efektywne w tym sensie, że rozsumy. W sposób jasny widzę to np. w budownictwie. Przy każdej budowie, tuż po jej zakończeniu pozostaje masa różnych tzw. odpadów. Są to właściwie zmarnowane materiały, które przecież kosztowały społeczeństwo określoną sumę pieniędzy. Inny przykład: jadąc pociągami, czy też samochodami przez kraj, jak długi i szeroki, zawsze widzimy grupy ludzi stojących, czy to przy naprawianiu przejazdów kolejowych, czy przy różnych wykopach. To oznacza, że należałoby częściej widzieć tych ludzi w trakcie pracy. Tymczasem odpoczywają. Istnieje takie powiedzenie: tak pracujemy, jak nam płacą. Państwu się zdaje, że płaci, a my udajemy, że pracujemy. Słowem, ciągle coś udajemy i najbardziej na tym cierpi właśnie praca.

Myszę, że taki stosunek do rzeczywistości ukształtowany został w ciągu poprzednich dziesięcioleci. Wytworzyli się wówczas przyzwyczajenia, że można pracować właśnie w ten lekceważący sposób i że nie ma sensu inaczej. Bo w imię czego mamy się „szarpać”, jeśli ten, kto udaje, że robi, lub robi bardzo niewiele, ma to samo. Z kolei ten, który chce coś zrobić naprawdę i mimo wszystko, spotyka

się z taką wielością ograniczeń typu formalnego (m.in. przepisami, z których wiele jest niezyciowych lub utrudniających pracę), że po jakimś czasie zupełnie zniechęca się do aktywności i działania.

Jeśli zatem istnieje zapowiedź reform, a więc jakaś możliwość zmiany stałych przyzwyczajeń na to co nazywamy postępem i rozwojem, to napawamy się optymizmem i zachęcamy do bardziej efektywnej pracy.

Tylko. Właśnie. Znow miałbym pewne wątpliwości. Co robić np. z

Chodzi przecież o to, żeby nam nareście zaczęło się opłacać pracować. A możliwości są. Dlatego ten sam pracownik, który u nas pracuje na zwolnionych obrotach, gdy wyjdzie z polską firmą choćby „za miedzą” już wykazuje się przedsiębiorczością, inicjatywą, dyscypliną. Należy mu na pracy i na jej efektach. Od tego zależy przecież jego zarobek. Zaczyna więc działać inne mechanizmy. Jest to dla nas przykład do naśladowania.

A więc praca, dobra jej organizacja i ludzkie, którzy chcą coś zrobić gwarantują — moim zdaniem — powodzenie reform.

Nie wahałbym się, gdyby chodziło o szybkie efekty, za pomocą środków radykalnych. Trzeba byłoby wstrząsnąć niektórymi ludźmi, tzn. zacząć wyrzucać po prostu nierobów. Oczywiście i w tym przypadku nie można działać zbyt formalnie, takiemu postępowaniu powinna towarzyszyć pewna elastyczność. Tylko i ta elastyczność musi mieć swoje granice. Z kolei — wydaje mi się — że należałoby oddzielić

(to co już zaczynamy powoli robić) wynagrodzenie za pracę od finansowych świadczeń typu socjalnego. Kierownik czy dyrektor może naprawdę komuś współczuć, ale to wcale nie oznacza, że z racji tego współczucia, musi wysoko wynagradzać tego, kto z różnych powodów nie pracuje tak jak trzeba.

Jest sporo możliwości działania, ale wszystko należy robić z rozsądkiem i konsekwentnie.

Myszę, że przy tym wszystkim istnieją jednak pewne obawy, zresztą dość powszechne, że te reformy to tylko moment, wahanie, a potem znów wrócimy do tego poprzedniego narazmu i wielu różnych ograniczeń. A przecież nasze społeczeństwo jest naprawdę prężne i wcale nie uważam, żeby było prawdą to co się często mówi, że natura Polaków nie predysponuje do działań efektywnych i na dłuższą metę.

Ja sam zawsze mówię do swoich pracowników, że niezależnie od tego gdzie i co robimy, starajmy się to robić w jak najlepszy sposób. To oczywiście, że nie tym niełatwym, bo przecież trudno pracować w sposób idealny w sytuacji kiedy jest niemożliwe otczenie, bo działamy przecież w określonych warunkach. Mimo wszystko jednak czynimy od własnego podwórka. A potem? Należałoby żyć, by ten styl rozpowiadał się na wszystkich szczeblach. (CH)

ŚLADEM KRYTYKI

Gdzie kupić meble?

W nawiązaniu do listu zamieszczonego w „GW” z 26 listopada br. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku wystawia, że przeniesienie pawilonu „Kołodziej” na teren wystawowy przy ul. Kawalerzyjskiej konieczne było ze względu na przeprowadzony remont placówki.

Obroty, jakie wykonano w tym okresie, były znacznie większe niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Prawda jest, że liczba mebli jakimi dysponował sklep nie była wystarczająca. Wpły-

nęła na to sytuacja zaopatrzeniowa (brak surowców i materiałów do produkcji), a także wzmógł w ostatnim kwartale wykup mebli. Ekspozycja stała nie jest dekoracją sklepu, lecz spełnia istotną funkcję informacyjną.

Przeniesienie sprzedaży na teren wystawowy z całą pewnością pociągnęło za sobą znaczne niedogodności. Jednak dzięki temu część nabywców mogła zaspokoić swoje potrzeby w zakresie wyposażenia mieszkań.

Główny specjalista mgr J. STĘPIAK

Ruina

Odpowiadając na krytyczny komentarz oraz zdjęcie zamieszczone w „Gazecie” z 24 września br. Urząd Miasta i Gminy w Mikołajkach informuje, iż rzeczywiście wyglądałby był restauracji „Pod Sielawą” nie ulepszała naszej przyszl. Obiekt wpisany jest do rejestru zabytków woj. suwalskiego, dlatego też nie można go

rozebrać. Urząd zaś nie ma środków finansowych na jego remont.

W styczniu br. wywieśliśmy ogłoszenie o sprzedaży. Zakupili się dwóch nabywców. Obecnie mamy już zbrana pełną dokumentację i brną w tym roku dokonamy transakcji.

Naczelnik HENRYK DĄBROWSKI

Jeżdżę na gapę

W związku z notatką opublikowaną w „Gazecie Współczesnej” z 25 listopada br. I Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Białymstoku wyjaśnia, że zaistniała sytuacja powstała z przyczyn od nas niezależnych. Jeden z kierowców nieuczynił był z powodu choroby sprzedawcy.

W miarę możliwości staramy się, aby dostawy towarów do kierowców były

zróżnicowane w czasie. Niemniej jednak sprzedawcy muszą przyjąć dostawę, podczas której kierowca nie prowadzi działalności handlowej przez okres 2 godzin. Nie można jednocześnie sprawdzać towaru i zajmować się sprzedażą biletów. Za zaistniałą sytuację przepraszamy klientów.

Zastępca dyrektora WIESŁAW PIETUCH

Energia za darmo

Zakład Energetyczny w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki, która ukazała się w „GW” z 24 listopada br.

Anonimowy rozmówca powiedział, że telefonem, że mieszkańcy ul. Nadzecznej i Stawowej w Sokółce kradną energię elektryczną. Na prośbę o wskazanie konkretnych budynków, odpowiadano, że nie.

wiedział: „Poszukajcie sobie sami”. Wyslane kontrole nie ujawniły osób korzystających bez pomiaru energii. W kilku przypadkach stwierdzono jedynie samowolne zerwanie lub naruszenie plomb. Winnych ukarano.

Kontrolę po pewnym czasie będą ponownie.

Kierownik Rejonu WITOLD NASUTO

Brudne ławki

Oddział PKPS w Zambrowie przesyła wyjaśnienie notatki „zamieszanie” w „Gazecie” z 4 listopada br. Do utrzymania czystości w dworcach Oddział zatrudnia pracowników na pełnym etacie. Do jego obowiązków należy codziennie zamykanie placu, odkurzanie ławek, opróżnianie pojemników na śmiecie, a w okresie let-

nim utrzymanie zieleni. Pogoda jesienią charakteryzuje się silnymi wiatrami. Mimo systematycznego sprzątania, trudno jest na otwartym terenie utrzymać przez całą dobę nie zakurzone ławki. Mimo to osobie odpowiedzialnej zwrocono uwagę.

Dyrektor mgr JÓZEF IDZKOWSKI

Zielone światło i kłopoty

W nawiązaniu do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej” z 19 listopada br. Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi, Oddział w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

W okresie jesienno-zimowym rzemieślnikom oraz jednostkom gospodarki u-

spółczonej sprzedawane są wszystkie asortymenty węgla kamiennego poza I gat. oraz węgiel brunatny. Związane jest to z trudną sytuacją opałową w tym okresie. Pierwszeństwo w nabyciu węgla I gat. mają odbiorcy indywidualni.

Dyrektor MIECZYSLAW JAWORSKI

Wysłałem do...

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” z 18 listopada br. I Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Białymstoku informuje, że kierowca Nr 850 przy ul. Ryńskiej jest placówką jednoosobową. Obowiązki w nim następująco: czas pracy: w dni powszednie od 5.30 do 17, z przerwą od godz. 11 do 12; w soboty od 5.30 do 15

oraz co trzecią niedzielę od godz. 7 do 15.

Za nieprzeprzeganie ustalonego czasu pracy sprzedawcy kiosków została ukarana ostrzeżeniem oraz potrąceniem premii za IV kwartał br. Pouczono ją także, iż na każdorazowe zamknięcie winna uzyskać zgodę Oddziału.

Dyrektor mgr WITOLD DUDKO

Co jest z razowcem?

W związku z notatką, która ukazała się w „Gazecie” z 24 listopada br. Powołana Spółdzielnia Spółdzielca „Społem” w Białymstoku informuje, że z maki żytniej razowej produkowane są dwa asortymenty: pierzawy; chleb razowy na miodzie i żytni razowy. Dzienna ilość produkcji i dostaw uzależniona jest od wielkości przydziału maki i stopnia ich realizacji. Ak-

tualnie w związku z brakiem rytmiczności dostaw maki z Młyna w Węgorzewie dzienna produkcja jest ograniczona i wynosi 1300 kg chleba razowego na miodzie i 230 kg żytniego razowego.

Po otrzymaniu zaległej dostawy maki, wypiek tych asortymentów chleba zostanie zwiększony.

Wiceprezes mgr inż. KRYSZYNA SOSIŃSKA

Niedzielne notatki

Ustosunkowując się do notatki zamieszczonej w „GW” z 3 grudnia br. dotyczącej przyznania renty ob. Jadwigi Ogonskiej zam. w Sędziwujach — Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie przesyła wyjaśnienie.

Zgodnie z przepisami o zaopatrzeniu emerytalnym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, złożenie wniosku stanowi podstawę do ustalenia prawa do emerytury lub renty. Natomiast wypłata świadczeń dla rolników następuje od dnia przekazania gospodarstwa rolnego następcy lub państwu.

Na wniosek Urzędu Miasta i Gminy w Zambrowie złożony 7 stycznia br. tut. sz. Oddział ustalił, że Jadwiga Ogonska ma prawo do renty (...), z tym, że wypłata świadczenia nastąpi w dniu przekazania gospodarstwa. 26 marca br. otrzymaliśmy decyzję oraz kopie protokołu z objęcia gospodarstwa we władanie Skarbu Państwa. Wobec powyższego 2 kwietnia br. ZUS w Zambrowie podjął wypłatę renty.

Dyrektor mgr inż. ZYGMUNT MICHAŁAK

Z rozsądkiem i konsekwentnie

wem, ciągle coś udajemy i najbardziej na tym cierpi właśnie praca.

Myszę, że taki stosunek do rzeczywistości ukształtowany został w ciągu poprzednich dziesięcioleci. Wytworzyli się wówczas przyzwyczajenia, że można pracować właśnie w ten lekceważący sposób i że nie ma sensu inaczej. Bo w imię czego mamy się „szarpać”, jeśli ten, kto udaje, że robi, lub robi bardzo niewiele, ma to samo. Z kolei ten, który chce coś zrobić naprawdę i mimo wszystko, spotyka

tymi ludźmi, którzy nie chcą pracować i dla których zasilek dla bezrobotnych — tak bym to po prostu nazwał — byłby rozwiązaniem najbardziej optymalnym. W ten sposób mielibyśmy zapewne do podstawowe minimum. Dalek jest od tego, by wyrzucić ich w ogóle poza nawias społeczeństwa. Ale niechże nie przeszkadzają innym, niech nie demoralizują młodzieży, która naprawdę jest dobra i chętna do pracy. Zły przykład dorosłych sprawia, że młodzież albo nie chce nie robić, albo się jej nie opłaca.

dzie, którzy chcą coś zrobić gwarantują — moim zdaniem — powodzenie reform.

Nie wahałbym się, gdyby chodziło o szybkie efekty, za pomocą środków radykalnych. Trzeba byłoby wstrząsnąć niektórymi ludźmi, tzn. zacząć wyrzucać po prostu nierobów. Oczywiście i w tym przypadku nie można działać zbyt formalnie, takiemu postępowaniu powinna towarzyszyć pewna elastyczność. Tylko i ta elastyczność musi mieć swoje granice. Z kolei — wydaje mi się — że należałoby oddzielić

Z doświadczeń ROPP

Rejonowe Ośrodki Pracy Partijnej powołano decyzją Sekretariatu KC PZPR w grudniu 1981 roku. Początki ich pracy przypadły więc na niezwykle trudny i skomplikowany okres stanu wojennego. Ponadto, wpisując się we wcześniejsze istniejące struktury partyjne, nie miały one jasno określonego statusu organizacyjnego. Ich rolę i zadania określono wyłącznie ramowo. O tym, że mimo wspomnianych warunków, mocno — i wydaje się, że na trwałe — wpisały się w życie partii, świadczą fakty, iż dziś trudno sobie wyobrazić pracę partyjną bez ROPP.

Z CHWILA objęcia funkcji kierownika Rejonowego Ośrodka Pracy Partijnej w Giżycku — mówi Edward Żelasko — za najważniejsze zadanie uznałem usprawnianie pracy instancji stopnia podstawowego, a także integrację aktywności znajdującego się w naszej sferze działania. Można to było osiągnąć wyłącznie przez przyspieszenie przepływu informacji zarówno „w górę” jak i „w dół”, rozwijanie różnorodnych form szkolenia, a także umacnianie funkcji inspirowania i kontrolowania w stosunku do komitetów gminnych.

— Zawsze jednak pamięta-

ciu jednak gmin — bo tyle wchodzi w skład żytyckiego ROPP — latwiej jest wyszukać i stworzyć aktywny zespół do spróśowania różnorodnym zadaniom. Z tej roli doskonale wywiązał się nasz Ośrodek. Dzięki jego koordynacyjnej działalności, ciekawszemu i — co ważniejsze — skuteczniejszemu stały się zebrania partyjne.

— Nie tylko jednak przy przeprowadzaniu szkoleń korzystamy z pomocy ROPP. Przysięśliśmy zasadę, że raz w miesiącu wszyscy sekretarze spotykają się na naradzie w Ośrodku. Słowo „narada” jest rzeczą mało „prywatną” dla oddania charakteru na-

zujemy wnioski „zpykające” z dotychczasowych doświadczeń. Przede wszystkim pod kątem pełniejszego spełnienia roli ROPP jako ośrodka żywej i ważnej pracy politycznej. W gronie towarzyszy mówię się zarówno o zwiększeniu uprawnień, jak i o pozostawieniu wyłącznie dotychczasowych prerogatyw.

Czym się zakochało te dyskusje, trudno dzisiaj jeszcze przewidywać. Sądzę, że warto efektywnie wykorzystać doświadczenia ROPP przy programowaniu pracy różnych zespołów i komisji problemowych funkcjonujących przy komitetach gminnych. Wydaje się też, że dotychczas w zbyt małym stopniu rozwinięły pracę z aktywnym działaniem w organizacjach społecznych, samorządowych i młodzieżowych. Częściej korzystaliśmy z ich doświadczeń w okresach ważnych kampanii politycznych — czego najwęższym przykładem może być współudział przy przygotowaniu referendum. Jest to jeden z ob-

Wojewoda w terenie

Co zmienić, co usprawnić?

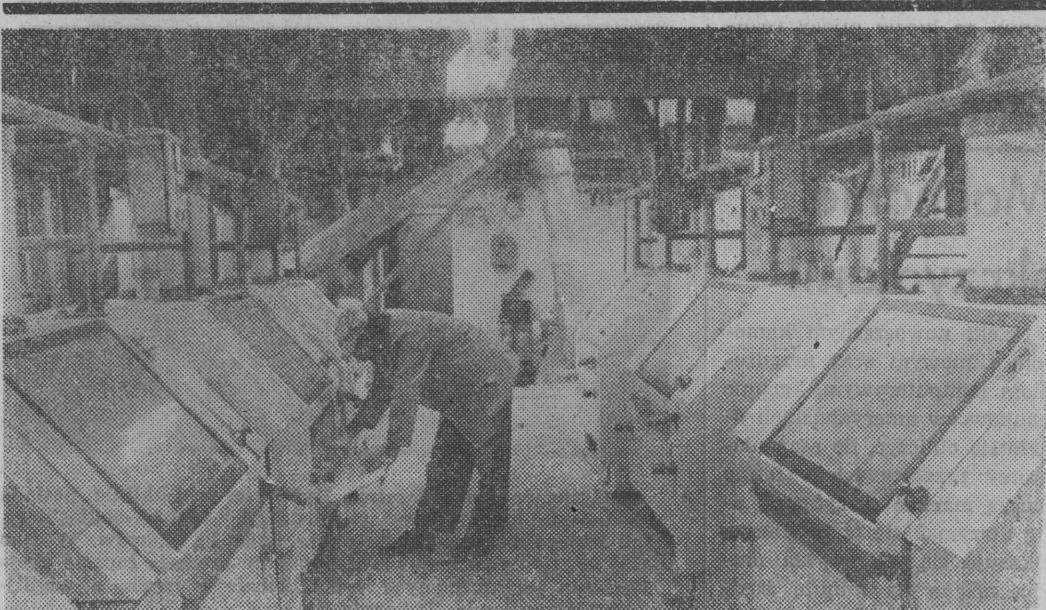
Wiecej czasu można by wygospodarować na działalność merytoryczną, gdyby udało się pozbyć zbędnej biurokracji. Tak twierdzą sami urzędnicy. Na początku grudnia wojewoda białostocki MARIAN GAŁA wraz z dyrektorem Wydziału Kontroli UW — BAZYLIEM GULKĄ rozpoczęli wizytę w terenie. Odwiedzają urzędy miast i gmin z pytaniem: Jak się pracuje, co należałoby zmienić, jakie usprawnienia przekazać z „województwa” w „dół”?

Zarówno w DZIADKOWICACH, DROHICZYNIE, NARWI jak i w gminie HAJNÓWKA nawiązano do tego samego tematu: oświadczenia zamiast zaświadczeń — to duże ułatwienie nie tylko dla petenta, ale i urzędnika.

Rzecz w tym, że na razie nie widać efektów nowej inicjatywy ustawodawczej. Poprawki wprowadzone do Kodeksu Postępowania Administracyjnego sprawy nie złatwiają, w ślad za tym powinny pójść zmiany różnych zarządzeń i rozporządzeń resortowych. Sądy, notariusze, spółdzielnie mieszkaniowe, szkoły, w dalszym ciągu żądają zaświadczeń na każdą prawie okoliczność. Urzędy administracji nie prowadzą ewidencji zatrudnionych, a biura paszportowe chcą wiedzieć, czy obywatel pracuje zarobkowo, zakłady pracy dają po-

życzki z funduszu mieszkaniowego, ale przedtem wymagają poświadczenia na wniośku, że dom wymaga remontu. Właściciele posiadłości, oczywiście, zgłaszają się z tym do urzędu. Jeśli „gmina” tego nie potwierdzi, nie złatwi sprawę nikt inny.

W wielu wypadkach żądanie zaświadczeń stanowi asekurację dla tych, którzy taki warunek przed interesantem stawiają. Miejsmy nadzieję, że zmiany w KPA — to dopiero początek procesu usprawnień na linii urząd—obywatel. W efekcie musi on doprowadzić do tego, że papier straci



W woj. suwalskim pracowało dotychczas 11 młynów — śledem należących do PZZ, dwa prywatne i dwa GS-owskie. W większości były to obiekty stare, znaczne zdekapitalizowane i mało wydajne. Wszystkie mogły zmieścić 300 ton zboża w ciągu doby. Dwunasty młyn, najmniejszy, który już pracuje w Suwałkach, w całości rozwiązał problem zaopatrzenia województwa w mąkę psenną — nadwyżki eksportowane są województwom sąsiadnim. Jest to młyn agregatowy, o pełnej zdolności przerobowej wynoszącej 100 ton pszenicy na dobę, wyposażony w polskie urządzenia.

CAF — R. SIENKO

Z dala od świąteł miejskich

Intensywny rozwój miast, rozbudowa przemysłu i wrażliwość zapalenie atmosfery sprawia, że blisko aglomeracji miejskiej nie jest możliwe prowadzenie obserwacji astronomicznych. Dlatego też obserwatoria astronomiczne buduje się z dala od światła miejskich i zakładów przemysłowych, wybierając przy tym miejsca położone możliwie wysoko nad poziomem

morza, powyżej najgęstszych warstw atmosfery.

W Polsce jest sześć większych obserwatoriów astronomicznych (Chorów, Kraków, Poznań, Toruń, Warszawa i Wrocław). Wszystkie te placówki położone są na terenach nizinnych, gdzie szczególnie jesienią występują liczne mgły przeszkadzające w obserwacjach.

(P)

„Myślący” komputer

„Projekt mózg ludzki” — tak nazywa się program budowania całkowicie nowego „myślącego” systemu komputerowego, do którego realizacji przystąpił specjalista jednej z czołowych japońskich korporacji elektrotechnicznych „Nihon Denki”. Zamierzają oni skonstruować maszynę, posiadającą „wyobraźnię” i zdolność uczenia się samej.

Na początku przyszłego roku specjalista połączy cztery specjalnie zbudowane do tych celów komputery i rozpocznie eksperymenty w dziedzinie naśladowania działalności najbardziej złożonego systemu nerwowego. W przyszłości do struktury tej włączonych zostanie 128 innych komputerów, które mają nauczyć się naśladowania pracy mózgu ludzkiego.

System taki, twierdzą specjaliści „Nihon Denki”, pracować będzie w przybliżeniu tysiąc razy szybciej od obecnych dużych komputerów. Umożliwi on pierwszy realny krok naprzód, prowadzący do budowania komputera, mogącego samodzielnie oceniać informacje, samemu uczyć się i podejmować decyzje. Prace nad „myślącym” komputerem wymagać będą co najmniej 10 lat czasu.

(az)

O wodę czystą i trawę zieloną

Spotkania są przeznaczone dla tych wszystkich, którzy interesują się sprawami utrzymania stanu czystości środowiska, szczególnie dla pracowników administracji państwowej, biur projektów, placówek badawczych i wyższych uczelni.

Na forum Wszechnicy będą przedstawiane możliwości techniczne rozwiązywania konkretnych zadań z dziedziny ochrony i inżynierii środowiska przez pracowników nowo powstałego Instytutu Inżynierii Środowiska, jak również z wykorzystaniem

praktycznych umiejętności studentów — członków koła naukowego.

Wszechnicę zainaugurowało w ubiegłym tygodniu seminarium przedstawiające rezultaty wyprawy naukowej studentów inżynierii środowiska do krajów Europy Zachodniej. Młodzież odwiedziła RFN, Belgię i Holandię, zapoznając się z działalnością jedenastu firm specjalistycznych. Były to specjalie uzdatniania wody, oczyszczalnie ścieków, zakłady produkujące urządzenia grzewcze, zakła-

Pszczółki unieruchomiły pociąg

Tysiące pszczoł wdarły się do lokomotywy pociągu pasażerskiego, który zatrzymał się na stacji odległej o 80 km od stolicy Bangladeszu. Kolejarze palili wilgotną siomę starając się odpedzić owady. Nie zdołali to jednak zapobiec 2-godzinnemu opóźnieniu pociągu, który padł ofiarą inwazji pszczoł. Na szczęście, pszczoły nikogo nie ugryzły.

W Politechnice Białostockiej powstała Wszechnica Ochrony Środowiska. Z inicjatywą jej utworzenia wystąpił Instytut Inżynierii Środowiska oraz studenckie koło naukowe istniejące na tym kierunku.

Organizatorzy poprzez tę formę działalności popularyzatorskiej zamierzają przedstawić problemy związane ze środowiskiem: zanieczyszczenie wód, gospodarkę wodno-ściekową przedsiębiorstw, oczyszczanie ścieków, ochrona gleb i atmosfery w makroregionie północno-wschodnim.

(P)

Przedświąteczny ruch w sklepach

W Grajewie, jak zwykle w grudniu, panuje już przedświąteczna atmosfera. Wystawy i witryny sklepowe mają pomysłowe dekoracje, na których najczęściej znajdują się przystrojone choinki, „Mikołaje” i różne świąteczne. W sklepach obserwuje się wzmożony ruch. Zaspokajanie gospodyń, z myślą o świątecznym stole, odwiedzają sklepy spożywcze i masarnie.

Niestety, chociaż ogólnie zaopatrzenie znacznie poprawiło się, to nie wszystkie nasze życzenia mogą być jeszcze zaspokojone. W sklepach przemysłowych klienci szukają praktycznych upominków pod choinkę. Wprawdzie na półkach i regałach sporo jest już różnych towarów, ale nie wszyscy znajdują akurat to, czego poszukują według swoich gustów czy też możliwości kieszeni. A na ceny szczególnie narzekają emeryci, renciści i rodziny wielodzietne.

Obserwuje się jednak wzmożony wykup towarów, w tym spożywczych.

Na wielu podwórkach, w starej części miasta, a nawet przy niektórych budynkach w osiedlach: Walera, Broniewskiego i Tysiąclecia urządzono prowizoryczne wędzarnie, w których tradycyjnie zaspokajamy nasze wędzarskie potrzeby. W ten sposób wzbogacamy zaopatrzenie świątecznego stołu. (mar)

Młodzi o sobie

Wartości i szanse

Jak widzisz przyszłość swoją i swoich rówieśników? Czego oczekujesz od życia, jak zamierzasz je sobie ułożyć? Co dla ciebie jest wartością nadrzędną? Pytania takie zadaliśmy grupie młodzieży łomżyńskich szkół średnich. Poniżej prezentujemy niektóre odpowiedzi. Jednocześnie zapraszamy do dyskusji na ten temat naszych młodych czytelników. Sądymy, że wasze osobiste przeświadczenia i uwagi przyczynią się do stworzenia portretu młodego łomżyńskiego AD 1988. Listy kierujcie pod adresem: Łomża, ul. Świerczewskiego 7.

Marek: — Powodów do radości nie ma. Jak tylko sięgnę pamięcią wstecz — zawsze nam czegoś brakowało. Po maturze chcę rozjechać się za jakąś konkretną pracę, najchętniej w prywatnej inżynierii, bo tam można zarobić porządnie, lub będę próbował wyjechać za „kajutę”. Jak jest smutno, to i żyć łatwiej, nie oszukujemy się.

Agnieszka: — Matura — oczywiście, potem chyba medycyna. Decydują o tym trochę moje życiowe (tak, tak!) doświadczenia. Wprawdzie zawod ten — jak straciłaby chyba wszystkie — stracił ostatnio na poważaniu, mam jedną nadzieję, że kiedyś, nie to wszystko wreszcie musi uspokoić. Dlatego chcę zostać i pracować tu, gdzie urodziłam się.

Karol: — Życie na gorąco, w takim tempie jak teraz — to nie dla mnie. Wybieram się do seminarium duchowego. Czas pokaze co przyniesie nadchodzące lata.

Jurek: — O czym tu mówić, przecież wystarczy rozjechać się i widzieć jak się komu powodzi. I wkurza mnie jak diabli fakt, że najbardziej na naszą szkodę rzeczywiście narzekają ci, co mają najwięcej. Tym nie podoba się ustroj, władza, mam wrażenie, że nawet sami sobie nie podobają się. Co ja będę robił? Nie wiem. Wiem natomiast, że nie będę kombinował.

Teresa: — Od życia oczekiwać może tyle — ile samemu dać — mawia już często nasza wychowawczyni, choć może jest w tym części prawdy. O czym jednak tu mówić? Ostatnio przez miesiąc obserwowałam jak przy naszym bloku, obok „Akwarium” robotnicy układali nie więcej jak 30 metrów ulicy z płytek. Rozbierali, rozkopali, posobili. Potem przybrali się, porobili, przestali. Samochody tonęły w błocie. Robotników do wykonania pracy przysłało chyba z ośmiu. Kończył przez prawie tydzień, podczas gdy była to praca dla dwóch ludzi na trzy godziny. Mój ojciec dlatego właśnie nie poszedł na referendum.

zarek: — Trudno być prokiem. Referendum nie wyszło, najbliższy rok będzie niepewny. Mam nadzieję, że jednak ułożę się. Mam zamiar studiować na Politechnice Białostockiej i jeśli nie się zmienię — wrócę do Łomży. Często zapominamy po prostu, że nikt za nas nie zrobi. I jeszcze jedno: referendum udowodniło, że jesteśmy państwem zdecydowanie zbyt liberalnym. Ojciec skomentował to tak: chcemy być bardziej papiescy od papieża.

Aneta: — Zbyt wcześnie mi snuć plany na przyszłość, choć wiem, że na latwie życie nie ma co liczyć. I dobrze. Państwo jednak powinno ludziom zapewnić podstawowe minimum. Margaret Thatcher mawia: to nie ty masz być dla państwa problemem, tylko państwo ma być twoim podstawowym problemem. Coś w tym jest, tylko ogromnie trudno uwierzyć w to, by Polacy zechcieli to zrozumieć.

Jurek: — Nie wiem, szczerze mówiąc, nie zastanawiałem się jeszcze nad tym. Jeśli ktoś chce pracować — jakoś sobie poradzi. Większość spraw jest w rękach ludzi. Idę na Uniwersytet Jagielloński, będę studiował historię. Wierzę, że mi się uda.

Wypowiedzi zebrał: klos

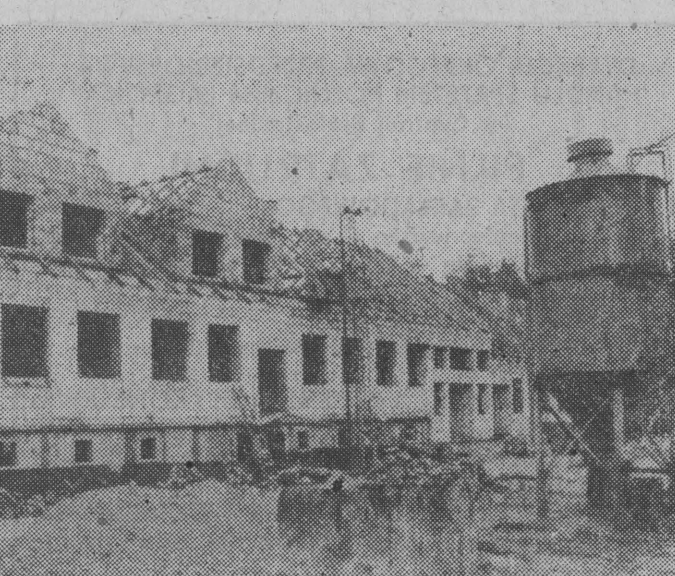
ży przy ul. Świerczewskiego. Otóż jest on często zamknięty, a na drzwiach pojawia się kartka „przyjęcie towaru”. O co by w sklepie nie spytali, to tego nie ma, a oni ciągle coś przyjmują...

(klos)

W poniedziałek zadzwonił do nas czytelnik, służący numerami samochodów służbowych, którego tego dnia przyjechały do punktu naprawy butli gazem „propan butan” w Łomży przy ul. Gwardii Ludowej. Pytanie brzmi: czy tak można i kto za to płaci? Pytaliśmy w Wydziale Komunikacji UW: nie można. A kto płaci? Wystarczy zajrzeć do portfela...

**„PRZYJĘCIE”
NIE DO PRZYJĘCIA**

Stanisław K. obserwuje od kilku już tygodni funkcjonowanie sklepu firmowego OST „Gromada” i BCMB w Łom-



W oleckim SN

A jednak potrzebni

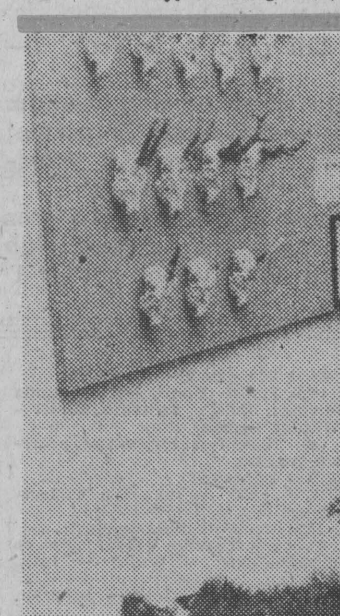
Przed laty toczyła się dyskusja w kwestii: czy Studium Nauczycielskie jest potrzebne? Tak się stało, że obecnie są one reaktywowane. W przypadku oleckiego Studium — wychowawcy i studenci nie wątpią, że jest to decyzja słuszna. Dla 334 łomżyńskich studentów, nie ma co ukrywać, jest to przedłużenie szans na odbycie pełnych studiów, gdyż np. absolwenci wychowania fizycznego mogą kontynuować naukę na AWF, już na trzecim roku zaczynają. I tę szansę w dużej mierze wykorzystują. Obecnie na tym kierunku uczy się w Olecku 68 osób i większość z nich pragnie dalej studiować. Uwzględniając duży deficyt magistrów wychowania fizycznego w szkołach, będzie to zapewne liczące się wzmocnienie kadry popularnych wuściarzy.

REGINA JAKUBOWSKA — opiekunka nauczycielska w Studium uważa jednak, iż mało czasu pozostaje studentom na wypracowanie uprawnień sportu. A szkoda, gdyż niektórzy z nich przed podjęciem studiów osiągnęli zna-

czące wyniki. Ona sama prowadzi sekcję lekkoatletyczną (jak przystało na dawną zawodniczkę, wielomistrzynię Polski juniorów w rzucie kulą i srebrną medalistkę Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Krakowie w latach siedemdziesiątych), w której jest 18 osób. Gdyby nie ograniczenia finansowe, zapewne o sportowcach ze Studium Nauczycielskiego w Olecku byłoby głośno.

Najważniejszą jednak powinnością SN — jak podkreśla jego dyrektor **STANISŁAW CIESLIK** — jest intensywne wyszkolenie przyszłych nauczycieli w: muzykę, wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego. Stąd i program jest przedmiotowy, jak na wyższej uczelni. Nie ma dużo czasu na zajęcia pozaoobowiązkowe, mimo że władze miasta nie odmawiają studentom korzystania z obiektów. Warunki do uprawiania sportu niby są, ale brakuje czasu, a może i ambicji pokazania się na dużych stadionach.

Półki co najgłośniejsze — nie tylko w Olecku i województwie — jest o judocze Elbliebskie Wasilewskich, czołowej sportsmencie Suwalskiej, drugiej na liście najpopularniejszych w środowisku LZS. Ciekawe, czy w jej ślady pójdą inni, których nie zadowala jedynie dyplom ukończenia Studium Nauczycielskiego? (k)



Poroża jeleni, skóry dzików, dyplomy. Z okazji 40-lecia koła myśliwskiego „ROGACZ” w CIECHANOWCU w miejscowym Muzeum Rolnictwa im. Kluka czynna jest wystawa, na której zgromadzone nie tylko myśliwskie trofea. Prezentuje ona także drobne koła w sferze ochrony dzikiej zwierzyny. Satisfakcja z celnego strzału jest bowiem dla prawdziwego myśliwego równa satysfakcji z samego widoku dzikiego zwierza, a o to coraz częściej w naszym zmechanizowanym i zdominowanym przez chemię świecie. (tek)

W ogłoszonym przez dwutygodnik „Gospodarka — Administracja Państwowa” konkursie pod hasłem „Obywatel w urzędzie”, wyróżniona została m.in. praca dyrektora Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, **Cyryla Laguny**. Składa się ona z kilku tematycznych części. Jedną z nich zatytułowana jest „Dni i godziny przyjmowania interesantów”. Ponieważ autor prezentuje w niej wnioski nieco inne od obiegowych, przytaczamy ową rozdział w całości.

„Wydużenie godzin pracy urzędów państwowych w szczególności pracy wszystkich pracowników, jest — moim zdaniem — nieracjonalne. Podobne stanowisko reprezentuje

po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu przez nie terminu przyjęcia (ustalenie dnia i godziny przyjęcia dla nich mniej uciążliwych). Konkretny pracownik (dyrektor, kierownik) będzie na nich oczekiwał na umówioną godzinę. Zgłoszenia telefoniczne będzie przyjmował pracownik załatwiający dany rodzaj spraw lub inny pracownik wyznaczony przez kierownika urzędu (dyrektora wydziału). Można ustalić, że ten sposób przyjmowania interesantów będzie prowadzony w określone dni, dwa dni tygodnia do godz. 19. Pracownik, który będzie przyjmował interesantów po godzinach pracy urzędu można ustalić ruchomy czas pracy. W trakcie przyjmowania telefonicznego zgłoszenia o przyjęcie intere-

śa można udzielić im niezbędnych informacji, uiszczenia wcześniej opłaty skarbowej, doręczenia niezbędnych dokumentów itd.

Przy takiej organizacji przyjęcia interesantów w urzędzie, wydłużenie godziny pracy miało by tylko kilku pracowników. Należy także dodać, że w naszym urzędzie interesantów przyjmuje niewiele ponad 60 pracowników, ale do godz. 17 w poniedziałek muszą pracować wszyscy. Obok uciążliwości dla urzędników — matek, czy osób dojeżdżających do pracy z innych miejscowości, praca do godziny 17 (a jak podaje prasa, w niektórych urzędach nawet do godz. 19), bez spóźnienia obiadu, narusza zasady higieny pracy umysłowej”.

Czy powyższe argumenty przekonują również łomżyńskich? Zachęcamy do wypowiedzi. (nom)

Systematycznie poprawia się sytuacja lokalowa towarzyszącej służby weterynaryjnej. Obecnie trwa budowa gminnych lecznic weterynaryjnych w ZBOJNEJ i PIEKUTACH, modernizuje się obiekt w SOKOŁACH i ZAWADACH. W przyszłym roku w KOLNIE oddana zostanie do użytku nowoczesna baza pogotowia weterynaryjnego z laboratorium. (jtb)

NA ZDJĘCIU: przyszła lecznica w Zbojnej. Fot. Janusz Kurpiewski

9-10 bm. w Łomżyńskim

Gospodarskie wizyty

9 i 10 bm. wybrane miasta i gminy w Łomżyńskim wyjechały na przedstawicielstwo wojewódzkie. W centrum zainteresowania znajdują się m.in. zaawansowanie przeglądu kadr i atestacji stanowisk pracy, realizacja tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych. Przewidziano także wizytację zakładów pracy, instytucji i wsi, spotkania z aktywnym społeczno-gospodarczym oraz przyjmowanie interesantów.

9 bm. w gminie Grajewo przebywał b. sekretarz KW PZPR — **Marian Kocwin** i wicewojewoda **Eugeniusz Mióduszeński**. 10 bm. natomiast gminę Mały Płock wizytował b. członek Egzekutywy KW, przewodniczący WKRR — **Slawomir Grygo** i wicewojewoda **Edward Dąbrowski**. Radziłów — sekretarz KW, **Henryk Białobrzewski** i wicewojewoda **Zdzisław Trzaskowski**. Szumowo — sekretarz KW PZPR, **Mieczysław Brzeziński**, a Wasosz — sekretarz KW, **Jan Jamiołkowski**. (nom)



Poroża jeleni, skóry dzików, dyplomy. Z okazji 40-lecia koła myśliwskiego „ROGACZ” w CIECHANOWCU w miejscowym Muzeum Rolnictwa im. Kluka czynna jest wystawa, na której zgromadzone nie tylko myśliwskie trofea. Prezentuje ona także drobne koła w sferze ochrony dzikiej zwierzyny. Satisfakcja z celnego strzału jest bowiem dla prawdziwego myśliwego równa satysfakcji z samego widoku dzikiego zwierza, a o to coraz częściej w naszym zmechanizowanym i zdominowanym przez chemię świecie. (tek)

W ogłoszonym przez dwutygodnik „Gospodarka — Administracja Państwowa” konkursie pod hasłem „Obywatel w urzędzie”, wyróżniona została m.in. praca dyrektora Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, **Cyryla Laguny**. Składa się ona z kilku tematycznych części. Jedną z nich zatytułowana jest „Dni i godziny przyjmowania interesantów”. Ponieważ autor prezentuje w niej wnioski nieco inne od obiegowych, przytaczamy ową rozdział w całości.

„Wydużenie godzin pracy urzędów państwowych w szczególności pracy wszystkich pracowników, jest — moim zdaniem — nieracjonalne. Podobne stanowisko reprezentuje

po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu przez nie terminu przyjęcia (ustalenie dnia i godziny przyjęcia dla nich mniej uciążliwych). Konkretny pracownik (dyrektor, kierownik) będzie na nich oczekiwał na umówioną godzinę. Zgłoszenia telefoniczne będzie przyjmował pracownik załatwiający dany rodzaj spraw lub inny pracownik wyznaczony przez kierownika urzędu (dyrektora wydziału). Można ustalić, że ten sposób przyjmowania interesantów będzie prowadzony w określone dni, dwa dni tygodnia do godz. 19. Pracownik, który będzie przyjmował interesantów po godzinach pracy urzędu można ustalić ruchomy czas pracy. W trakcie przyjmowania telefonicznego zgłoszenia o przyjęcie intere-

śa można udzielić im niezbędnych informacji, uiszczenia wcześniej opłaty skarbowej, doręczenia niezbędnych dokumentów itd.

Przy takiej organizacji przyjęcia interesantów w urzędzie, wydłużenie godziny pracy miało by tylko kilku pracowników. Należy także dodać, że w naszym urzędzie interesantów przyjmuje niewiele ponad 60 pracowników, ale do godz. 17 w poniedziałek muszą pracować wszyscy. Obok uciążliwości dla urzędników — matek, czy osób dojeżdżających do pracy z innych miejscowości, praca do godziny 17 (a jak podaje prasa, w niektórych urzędach nawet do godz. 19), bez spóźnienia obiadu, narusza zasady higieny pracy umysłowej”.

Czy powyższe argumenty przekonują również łomżyńskich? Zachęcamy do wypowiedzi. (nom)

Mało pocieszające wyniki kontroli

Lepiej dmuchać na zimę?

Suwalka IRCh dokonała kontroli przygotowań gospodarki komunalnej i mieszkaniowej do zimy w czterech miastach województwa: Suwałkach, Goldapi, Olecku i Pisz. Pozytywnie na ogół oceniono m.in. przebieg remontów urządzeń ciepłowniczych. Występujące tu i ówdzie opóźnienia były spowodowane w głównej mierze brakiem odpowiednich rur oraz ograniczonymi możliwościami przedsiębiorstw wykonawczych.

Zgodnie z planem przebiegały remonty i wymiana kotłów w ciepłowniach przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i spółdzielni mieszkaniowych. Nieco gorzej wyglądało to w zakładach energetyki ciepłej. Wymontowano 94,8 proc. kotłów i wymieniono 41,2 proc. Na 20 zbadanych kotłowniach ZEC, w jedenaście przypadkach ujawniono niewielkie przeobrażenia prac naprawczych, brak zabezpieczenia instalacji przed stratami ciepła bądź też niedostateczne przygotowanie samych budynków do pracy w warunkach zimowych. W kotłowni głównej w Suwałkach nie konserwowano wymienników, co spowodowało częściową ich korozję. Dobrze przebiegały remonty i modernizacje węzłów cieplnych eksploatowanych przez spółdzielnię mieszkaniową. To samo można powiedzieć o ZEC, z wyjątkiem Suwałk, gdzie m.in. wykryto niesprawne pompy, brak termometrów w wymiennikach oraz przecieki przy pompach uzupełniających wodę.

Z zestawienia sporządzonego przez WPEC wynika, że z 22 materiałów — niezbędnych do usuwania awarii przedsiębiorstw — nie brakowało w 30 proc. zaspokojone są potrzeby jeśli chodzi o wymienniki typu JAD 6/50. Niektóre jednak materiały są, tylko nie tam, gdzie ich najbardziej potrzeba. Sytuacja ta świadczy o słabych zaopatrzeniach we współdzielniach służb techniczno-zaopatrzeniowych WPEC i poszczególnych zakładów energetyki ciepłej. O niewłaściwym prowadzeniu gospodarki materiałowej dowodzi także wykazywany na przykładzie ZEC w Suwałkach, — brak ewidencji części zamiennej znajdujących się w dyspozycji kierowników i mistrzów w kotłowniach. Wystarczające są natomiast zapasy węgla i koks.

Duże znaczenie ma ochrona mieszkań przed utratą ciepła i zawilgoceniem. W Olecku, Pisz i Suwałkach kontrolery IRCh stwierdzili wiele zaniedbań w tej dziedzinie.

Nagrody otrzymali także: **Władysław Konopka** (Konopki, gmina Grabowa) — za nowy budynek mieszkalny, **Józef Bogdański** (Kramkowsko, gmina Wiza) — za modernizację domu, **Eugeniusz Rogowski** (Glinki, gmina Radziłów), **Jan Brulinski** (Jemielite Wypychy, gmina Śniadowo) i **Henryk Zegarowski** (Lamane Grady, gmina Rajgród) — za nowe obory.

Laureatom gratulujemy, podobnie jak projektantom wykonawcom nagrodzonych obiektów. Trudno jednak nie widzieć rzeczywistego obrazu nowego budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego. Na wsi nadal bowiem dominują budowlęci, nieefektywne, a co gorsza — charakterystyczne są marnotrawieniem deficytów materiałów. Wieksość stawiających sobie budynki mieszkalne wzoruje się

na miejskim budownictwie jednorodinnym, i to najgorszym. Jak dom to obowiązkowo duży, piętrowy, najlepiej z wysokim podpiwniczeniem, w którym najczęściej toczy się życie codzienne. Okazały budynek, jest dowodem na możliwości i pozycji gospodarza. I nie, że piętrowo zamknięte na klucz.

W budowlano-projektowym kotle funkcjonalne obiekty są zaledwie tyłką miodu. Reszta stanowi dziegiel, i nie można tego zwalczać wyłącznie na wiejską mentalność — ale głównie na brak alternatyw w postacinorodnych i nowoczesnych projektów, na które rolnicy mogliby przynajmniej spojrzeć z każdym urzędzie gminy. Tylko nieliczne stać na zamówienie projektu indywidualnego i to nie zawsze z braku grosza.

W dwadzieścia kilka lat po pierwszej edycji „Złotej Wiechy” nadal się okazjonalnie nagradza i okazjonalnie pague. Nie ma natomiast szerokiego wachlarza proporcji dla wiejskich inwestorów, uwzględniających także łatwo dostępne i tanie materiały budowlane. Dla przykładu: w woj. łomżyńskim nie wykorzystuje się prawie wcale kamieni zalegających pola. Nie więc dziwnego, że efekty konkursów są małe.

Tymczasem skala problemu jest olbrzymia. Budownictwo indywidualne, w szczególności zagrodowe, kubatorowo aż pięciokrotnie przewyższa budownictwo uspołecznione — wielorodzinne. Tylko w ub.r. wzniesiono 1942 budynki mieszkalne, w trzech kwartałach tego roku — 871. Równocześnie ponad trzy tysiące budynków rocznie modernizuje się lub gruntownie remontuje. (jtb)

Wypadki drogowe
5 bm., ok. godz. 11, w Suwałkach, na skrzyżowaniu ul. K. Marksa z ul. Ułata, kierujący samochodem Fiat 126p Aleksander C. wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie z Fiatem 126p należącym do LOK w Suwałkach. W wyniku kolizji, instruktor jazdy — **Franciszek K.** doznał ciężkich obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu.

Włamania...
W Pisz przy ul. Staszica ujawniono włamanie do barakowozu stojącego na terenie budowy bazy Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego. Sprawca po odnalezieniu zamknięcia wszedł do wnętrza i zabrał elementy do instalacji elektrycznej, buty i inne drobne przedmioty wartości 11 tys. złotych.

Z kole w Elku włamywacze obrali sobie jako obiekt kabinę żurawia dźwigowego. W wejściu zabrali znajdujące się tam dwa grzejniki elektryczne, wentylatory i inne przedmioty. Suma strat — 11 tys. złotych.

2 bm. w Suwałkach, w godzinach popołudniowych, nieznaną sprawcy skradli z parkingu przy Pl. M. Konopnickiej „Syrenę” 105, należąca do mieszkanki Augustowa — **Mieczysława J. Strata** oceniono

na została na sumę 200 tys. zł.

Stanisław S., mieszkaniec Suwałk, zgłosił włamanie do swojego mieszkania. Włamywacz po sforsowaniu drzwi skradł pieniądze — 60 zł, trzy bony rewolwerowe na 38, 25 i 40 butelek alkoholu. Poszkodowany ocenił poniesione straty na ponad 110 tys. złotych.

WYPADKI DROGOWE
5 bm., ok. godz. 11, w Suwałkach, na skrzyżowaniu ul. K. Marksa z ul. Ułata, kierujący samochodem Fiat 126p Aleksander C. wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie z Fiatem 126p należącym do LOK w Suwałkach. W wyniku kolizji, instruktor jazdy — **Franciszek K.** doznał ciężkich obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu.

WYPADKI PRZY PRACY
Na stacji PKP w Suwałkach, w czasie manewrowania pociągu osobowego, wpadł pod koła 29-letni **Wiesław K.**, pracujący jako manewrowy. W wyniku wypadku **Wiesław K.** doznał złamania prawej nogi. Z przyczyną ustaleń wynika, iż przyczyną tego nieszczęścia była nieuwaga poszkodowanego. (y)

Wypadki przy pracy
Na stacji PKP w Suwałkach, w czasie manewrowania pociągu osobowego, wpadł pod koła 29-letni **Wiesław K.**, pracujący jako manewrowy. W wyniku wypadku **Wiesław K.** doznał złamania prawej nogi. Z przyczyną ustaleń wynika, iż przyczyną tego nieszczęścia była nieuwaga poszkodowanego. (y)

Wypadki przy pracy
Na stacji PKP w Suwałkach, w czasie manewrowania pociągu osobowego, wpadł pod koła 29-letni **Wiesław K.**, pracujący jako manewrowy. W wyniku wypadku **Wiesław K.** doznał złamania prawej nogi. Z przyczyną ustaleń wynika, iż przyczyną tego nieszczęścia była nieuwaga poszkodowanego. (y)

Wypadki przy pracy
Na stacji PKP w Suwałkach, w czasie manewrowania pociągu osobowego, wpadł pod koła 29-letni **Wiesław K.**, pracujący jako manewrowy. W wyniku wypadku **Wiesław K.** doznał złamania prawej nogi. Z przyczyną ustaleń wynika, iż przyczyną tego nieszczęścia była nieuwaga poszkodowanego. (y)

Wypadki przy pracy
Na stacji PKP w Suwałkach, w czasie manewrowania pociągu osobowego, wpadł pod koła 29-letni **Wiesław K.**, pracujący jako manewrowy. W wyniku wypadku **Wiesław K.** doznał złamania prawej nogi. Z przyczyną ustaleń wynika, iż przyczyną tego nieszczęścia była nieuwaga poszkodowanego. (y)

Kontrolą objęto 96 budynków administracyjnych przez PGKIM. Niedrożne rynny, oberwane rury spustowe, fatalny stan techniczny kominiarstwa, przeciekające dachy, zepsute drzwi wejściowe, wybite szyby, uszkodzenia izolacji termicznej i przecieki w instalacji centralnego ogrzewania — to najczęstsze występujące nieprawidłowości. Nieraz były również fakty niedostrzeżenia pojedynczych mieszkań. Opiętna przebiegały remonty oknałowych i naprawy dachów m.in. w Pisz. Przedsiębiorstwa tłumacza się brakiem fachowców: blacharzy, dekarzy i zdunów. Z innych przyczyn opóźnienia podaje się niedostatek materiałów i funduszy. Wyjaśnienia te jednak nie zawsze były prawdziwe, bowiem nie wszystkie można

usprawiedliwić tzw. trudnościami obiektywnymi.

Różnie też wypadło w czasie kontroli — przygotowanie PGKIM do zwalczania skutków zimy. M.in. piskie przedsiębiorstwo zgromadziło zaledwie jedną czwartą wymaganej ilości piasku, nie odeiło także soli zakupionej w Gminnej Spółdzielni. Natomiast suwalskie PGKIM nie zakończyło napraw sprzętu niezbędnego do odśnieżania posypywania ulic.

Kontrola potwierdziła w zasadzie dobre przygotowanie do zimy zakładów wodociągów i kanalizacji. Nie obyło się jednak bez negatywnych przykładów, m.in. Zakład Wodno-Kanalizacyjny w Pisz wymienił tylko jedenaście wodomierzy na 30 przewidzianych do wymiany.

JERZY MARKS

Złota Wiecha 87

W starym stylu

Przez jedenaście lat istnienia woj. łomżyńskiego tuje uczestnicy konkursów „Złota Wiecha” i „Dom moich marzeń” zdobyli jedenaście krajowych nagród. Może to świadczyć, że w łomżyńskim budownictwie na wsi nie jest źle, tak pod względem architektonicznym i konstrukcyjnym, jak i zagospodarowania wnętrza, gdyż m.in. takie cele stawiają oba konkursy. Czy rzeczywiście?

Do kolejnej, dwudziestej trzeciej już edycji „Złotej Wiechy” 327 rolników zgłosiło 38 zagrod, 91 budynków mieszkalnych, 166 inwentaryzacji i 32 gospodarskie. Nagrodami wojewódzkimi wyróżniono dziewięć obiektów. Za najlepsze pod każdym względem uznano: budynek mieszkalny **Józefa Świeckiego** ze wsi Władysław (gmina Zambrów) — rozbudowany do potrzeb rodziny dwupokłowej budynek inwentaryzacji, budynek gospodarski — składownię **Zygmunta Milewskiego** ze wsi Zambrzyce **Kapusta** (gmina Rutki) i **Eugeniusza Szumora** z miejscowości Koce Bacie (gmina Ciechanów) wraz z obiektami towarzyszącymi oraz funkcjonalną zagrodę **Janiny Mióduszeńskiej** z Lutostani (gmina Łomża). Budowle te zgłoszone do eliminacji centralnych konkursów.

Nagrody otrzymali także: **Władysław Konopka** (Konopki, gmina Grabowa) — za nowy budynek mieszkalny, **Józef Bogdański** (Kramkowsko, gmina Wiza) — za modernizację domu, **Eugeniusz Rogowski** (Glinki, gmina Radziłów), **Jan Brulinski** (Jemielite Wypychy, gmina Śniadowo) i **Henryk Zegarowski** (Lamane Grady, gmina Rajgród) — za nowe obory.

Laureatom gratulujemy, podobnie jak projektantom wykonawcom nagrodzonych obiektów. Trudno jednak nie widzieć rzeczywistego obrazu nowego budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego. Na wsi nadal bowiem dominują budowlęci, nieefektywne, a co gorsza — charakterystyczne są marnotrawieniem deficytów materiałów. Wieksość stawiających sobie budynki mieszkalne wzoruje się

na miejskim budownictwie jednorodinnym, i to najgorszym. Jak dom to obowiązkowo duży, piętrowy, najlepiej z wysokim podpiwniczeniem, w którym najczęściej toczy się życie codzienne. Okazały budynek, jest dowodem na możliwości i pozycji gospodarza. I nie, że piętrowo zamknięte na klucz.

W budowlano-projektowym kotle funkcjonalne obiekty są zaledwie tyłką miodu. Reszta stanowi dziegiel, i nie można tego zwalczać wyłącznie na wiejską mentalność — ale głównie na brak alternatyw w postacinorodnych i nowoczesnych projektów, na które rolnicy mogliby przynajmniej spojrzeć z każdym urzędzie gminy. Tylko nieliczne stać na zamówienie projektu indywidualnego i to nie zawsze z braku grosza.

W dwadzieścia kilka lat po pierwszej edycji „Złotej Wiechy” nadal się okazjonalnie nagradza i okazjonalnie pague. Nie ma natomiast szerokiego wachlarza proporcji dla wiejskich inwestorów, uwzględniających także łatwo dostępne i tanie materiały budowlane. Dla przykładu: w woj. łomżyńskim nie wykorzystuje się prawie wcale kamieni zalegających pola. Nie więc dziwnego, że efekty konkursów są małe.

Tymczasem skala problemu jest olbrzymia. Budownictwo indywidualne, w szczególności zagrodowe, kubatorowo aż pięciokrotnie przewyższa budownictwo uspołecznione — wielorodzinne. Tylko w ub.r. wzniesiono 1942 budynki mieszkalne, w trzech kwartałach tego roku — 871. Równocześnie ponad trzy tysiące budynków rocznie modernizuje się lub gruntownie remontuje. (jtb)

Wypadki drogowe
5 bm., ok. godz. 11, w Suwałkach, na skrzyżowaniu ul. K. Marksa z ul. Ułata, kierujący samochodem Fiat 126p Aleksander C. wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie z Fiatem 126p należącym do LOK w Suwałkach. W wyniku kolizji, instruktor jazdy — **Franciszek K.** doznał ciężkich obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu.

Włamania...
W Pisz przy ul. Staszica ujawniono włamanie do barakowozu stojącego na terenie budowy bazy Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego. Sprawca po odnalezieniu zamknięcia wszedł do wnętrza i zabrał elementy do instalacji elektrycznej, buty i inne drobne przedmioty wartości 11 tys. złotych.

Z kole w Elku włamywacze obrali sobie jako obiekt kabinę żurawia dźwigowego. W wejściu zabrali znajdujące się tam dwa grzejniki elektryczne, wentylatory i inne przedmioty. Suma strat — 11 tys. złotych.

2 bm. w Suwałkach, w godzinach popołudniowych, nieznaną sprawcy skradli z parkingu przy Pl. M. Konopnickiej „Syrenę” 105, należąca do mieszkanki Augustowa — **Mieczysława J. Strata** oceniono

na została na sumę 200 tys. zł.

Stanisław S., mieszkaniec Suwałk, zgłosił włamanie do swojego mieszkania. Włamywacz po sforsowaniu drzwi skradł pieniądze — 60 zł, trzy bony rewolwerowe na 38, 25 i 40 butelek alkoholu. Poszkodowany ocenił poniesione

